

Artykuł: Dokąd zmierza świat

Wielu z nas dałoby duże pieniądze w zamian za możliwość poznania swojej przyszłości. Ale nie politycy. Niemal na całym świecie zerwali z prognozami strategicznymi, w dużej mierze przyczyniając się do obecnego kryzysu finansowego. Teraz myślenie strategiczne zyskuje na znaczeniu. Dokąd zmierza świat, w jakim kierunku powinna pójść Polska?

W ciągu dwóch dekad mikroprocesory na dobre zmieniły funkcjonowanie gospodarek i życie codzienne przeciętnego zjadacza chleba, przyspieszając też budowę globalnej gospodarki. Lecz nastąpił 11 września 2001 roku. Padły wirtualne dotcomy i całe koncerty. Minęło siedem lat i znów połową świata wstrząsa kryzys. Czy gospodarka globalna „tylko” wkroczyła w fazę recesji piątej fali długiego cyklu Kondratieffa, co można uznać za stan przejściowy, czy mamy do czynienia z głębszymi zmianami, wymykającymi się spod kontroli nawet ekonomistów-noblistów i superkomputerów?

– Zmieniający się burzliwie świat i zmiany „pojęciowe” w końcu minionego i obecnego wieku są tak głębokie, że wymagają też zupełnie nowego spojrzenia w przyszłość, a więc nowej futurologii – uważa prof. Elżbieta Mączyńska z SGH w Warszawie, pracownik Instytutu Nauk Ekonomicznych PAN i prezes Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego. – Wstrząsy te uwidaczniają, że zabrakło wizji i wyobraźni strategicznej oraz analizy futurologicznej.

Błąd zaniechania

To jedna z konkluzji, jakie padły w Warszawie podczas konferencji (24 i 25 października) zatytułowanej „Polska i regiony – perspektywy rozwoju w XXI wieku”. Marginalizacja myśli prognozowania strategicznego dotknęła bowiem, niczym choroba, większość krajów świata. Główną winę ponoszą współcześni politycy, kierujący się egoizmem partyjnym, czyli wybierający populizm, głosy konsumentów i wyborców.

– W polityce orientujemy się zwykle na sprawy bieżące i zapominamy o spójności działań operacyjnych z wyzwaniem strategicznymi – mówił Michał Boni, sekretarz stanu w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów i szef Zespołu Doradców Strategicznych premiera. – Brak tej spójności może przynosić wysokie notowania polityczne, ale także ściąga chmury kłopotów. Jeżeli chcemy, aby dominowała orientacja strategiczna, należy kierować się czterema zasadami, wśród których jest prymat interesów przyszłości nad teraźniejszością, obok prymatów: wolności nad podległością, aspiracji nad roszczeniami oraz społecznego kapitału rozwoju nad kapitałem społecznym przetrwania.

Zdaniem prof. Ernsta Ulricha von Weizsaeckera z Uniwersytetu Kalifornia, reprezentującego Klub Rzymski, winą za porzucenie planowania strategicznego należy obarczać... Ronalda Reagana. Z jednej strony odrzucał „czarnowidztwo” prognoz i niezależnych ekspertów, w tym skupionych wokół Klubu Rzymskiego. Z drugiej strony uległ wpływom tych przejściowo modnych twórców, którzy uważali, że współcześnie wszelkie prognozy straciły sens, lub głosili swoisty nihilizm dziejów (np. modny był eseista i dziennikarz Nassim Nicholas Taleb, który uważał, że ludzkie sukcesy i niepowodzenia są w większej części

dziełem przypadku niż dobrego albo złego planowania). Tymczasem już w 1972 roku Klub Rzymski w raporcie pt. „Granice wzrostu” na postawione przez siebie pytanie, czy istnieje możliwość utrzymania tempa wzrostu przy istniejących zasadach, odpowiedział przecząco. Granicami wzrostu są, udowodniono, ograniczone źródła materii i energii oraz zdolność oceanów do wchłonięcia zanieczyszczeń i odpadków. Od tamtej pory skala problemów i narosła, i znaleziono dalsze dowody na niezrównoważony rozwój.

Oczywiście, na świecie nie brakuje ponadnarodowych i lokalnych programów społecznej odpowiedzialności biznesu, a odpowiedni zapis ma dziś niemal każde duże przedsiębiorstwo. Realizuje się walkę z nędzą i bezrobociem, ogranicza skutki niszczenia środowiska naturalnego. Jednak problemy nie znikają, także wraz z postępem technologicznym. Brakuje im koordynacji i konsekwencji, co leży głównie w gestii rządów i organizacji międzynarodowych.

– Największym ich wyzwaniem jest wprowadzenie do bieżącej debaty społecznej zagadnień strategicznych, takich jak zmiany klimatu, starzenie się społeczeństw, przyrost demograficzny oraz kwestie energetyki i surowców – przekonywał Barrie Stevens, reprezentujący OECD. – Myślenie o przyszłości musimy wprowadzić do polityki dnia dzisiejszego i udowodnić, że te sprawy mają ogromne znaczenie dla nas i dla przyszłych pokoleń.

Nowego spojrzenia także wymagają do niedawna niekwestionowane zasady, w tym ładu konkurencyjnego. Okazuje się, że bardzo łatwo przekraczana jest granica dzieląca twórczą rywalizacją z rywalizacją destrukcyjną. „Niewidzialną rękę rynku niszczy niewidzialna ręka globalizacji, czyli niewidzialna ręka rynku staje się martwą ręką rynku” – stwierdził przed kilku laty Akio Morita, współzałożyciel koncernu Sony. Zarazem zawiodły autorytety ekonomiczne i guru gospodarcze; wielu z nich aprobowало kierunek wydarzeń i nie ostrzegało przed groźbą bańki internetowej czy złego systemu kredytów hipotecznych, opartych na dłużnych papierach subprime. „Gdy widziałem przywódców zachodniego świata słuchających pouczeń I sekretarza Komunistycznej Partii Chin, jak wyjść z kryzysu, czułem nie tylko zażenowanie, ale i zobaczyłem, że świat wchodzi na inną drogę” – miał powiedzieć pewien angielski dyplomata, przysłuchujący się niedawnemu szczytowi Europa-Azja.

– Z tych wszystkich powodów zamierzamy głośniejsz mówić o zdefiniowanych przez nas wyzwaniach – mówił w Warszawie Martin Lees, sekretarz generalny Klubu Rzymskiego. – Ważne są analizy i nasze propozycje wyjścia z kłopotów, ale najważniejsze to znalezienie wpływu na polityków i establishment.

Skupieni w tym klubie naukowcy i praktycy tworzą właśnie wielki program o nazwie „A New Path for World Development” („Nowa ścieżka rozwoju świata”). Oczekują także wkładu myśli i intelektualnego zacznym z całego świata. Dlatego formalnie konferencja „Polska i regiony...” otworzyła długookresowy proces współpracy pomiędzy Klubem Rzymskim a Ministerstwem Rozwoju Regionalnego i Polskim Towarzystwem Ekonomicznym. Naszym wkładem będzie m.in. wielowątkowe studium pt. „Polonia quo vadis?”, jakie powstaje z inspiracji nestora ekonomii prof. Antoniego Kuklińskiego pod auspicjami MRR. Wykorzysta ono dorobek planowanego programu badawczego pod tą samą nazwą, ale także powstałe w ostatnich miesiącach opracowania naszych naukowców, głównie ekonomistów, w tym dorobek spotkań Forum Myśli Strategicznej przy PTE, czy prace: „Europa w perspektywie 2050 roku”, opracowaną przy Komitecie Programu Polska 2000 plus, „Węzły

gordyjskie jako instrument metodologiczny nowej futurologii” (red. Krzysztof Rybiński, Paweł Opala), „Problematyka przyszłości regionów – w poszukiwaniu nowego paradygmatu” (red. Patrycja Jakubowska, Antoni Kukliński i Piotr Żuber).

Regiony

Celem konferencji w Warszawie było też stworzenie forum dla dyskusji na temat wyzwań stojących przed państwami i regionami w kontekście zbliżających się reform polityki Unii Europejskiej. Nabrały one nowego znaczenia, zaznaczyła minister rozwoju regionalnego Elżbieta Bieńkowska, wobec wydarzeń związanych z osłabieniem globalnej koniunktury.

– Debata, która się rozpoczyna, dotyka dwóch zagadnień – wyjaśniał Jan Olbrycht, wiceprzewodniczący Parlamentu Europejskiego. – Z jednej strony mówi o przyszłości świata, Europy i Polski, a z drugiej zwraca uwagę na kwestie regionalne.

W przypadku tej drugiej jesteśmy świadkami nieustających dysput pomiędzy zwolennikami polityk sektorowych a horyzontalnych. Tak zwana polityka regionalna, która w traktacie unijnym nazywana jest polityką spójności, ma charakter horyzontalny. Z tego powodu jest często krytykowana przez zwolenników polityki sektorowej. Starają się oni udowodnić, że polityka regionalna jest mało skuteczna i należy skoncentrować się na działaniach sektorowych.

– Ważne jest wskazanie – stwierdził Jan Olbrycht – że mamy do czynienia z dwoma procesami. Z jednej strony o charakterze gospodarczym, dotyczących interwencji strukturalnych, a z drugiej strony – o charakterze politycznym. Jest to spór o kompetencje Unii Europejskiej w stosunku do krajów członkowskich i władz regionalnych.

W istocie w dyskusji pojawia się wiele wątków i interesów, niekiedy sprzecznych z sobą. Oto np. podkreśla się rosnącą rolę zarządzania na szczeblu regionu, jako bardziej efektywnego i skutecznego. Mówi się zdecydowanie, że to regiony mają większą szansę na interwencje. Zarazem w Traktacie Lizbońskim zmieniono zasadę subsydiarności i po raz pierwszy wskazuje się, że partnerami UE są nie tylko kraje członkowskie i rządy, ale także regiony i ich władze.

– Jednak równocześnie jesteśmy świadkami redukcji roli regionów, jeśli chodzi o kwestie polityczne – dowodził polski europoseł. – W gruncie rzeczy dzisiaj wszystkie kraje członkowskie robią wszystko, aby nie doprowadzić do wzmocnienia roli regionów w sensie politycznym.

Dlatego w istocie Komisja Europejska w imieniu UE jest dzisiaj tylko nadzorcą tej polityki i przestała być aktywnym partnerem. Zlikwidowano inicjatywy wspólnotowe, nie ma żadnych bezpośrednich związków pomiędzy Komisją Europejską a regionami. KE wręcz je wyłącza jako podmiot polityki regionalnej, bowiem partnerem stały się rządy. Deklaracje typu: Europa regionów – wydaje się odchodzić w niebyt. Dlaczego wykonano taki zwrot? – z powodu strachu przed autonomizacją polityczną regionów. Jest on tak silny w niektórych krajach, że w gruncie rzeczy każda inicjatywa zakładająca odwrotny proces jest wygaszana.

Z wykładu Jana Olbrychta wynika, że rozpoczęła się także debata nad nowym zapisem w Traktacie Europejskim o „spójności terytorialnej”. Pojęcie to nadal nie jest jasne, zapewne spójność terytorialna ma uzupełniać spójności społeczną i gospodarczą na poziomie dużych miast, terenów przybrzeżnych, półwyspów itp. Nie jest wykluczone, że wkrótce w dyskusji pojawi się koncepcja regionów nie jako jednostki administracyjnej, lecz pewnych obszarów, wyznaczonych pod względem cech gospodarczych.

W trakcie dyskusji podkreślano, że UE powinna jednak więcej uwagi poświęcić regionom. „Na pytanie, gdzie są siły zdolne pokonywać narastające problemy gospodarcze i nie dopuszczające do powstawania węzłów gordyjskich, można odpowiedzieć, że są nimi społeczne przedsiębiorstwa” - mówił dr Pierluca Ghibelli. We Włoszech istnieje 71 tys. spółdzielni, zrzeszających 11,8 mln członków. Zarządzanie opiera się na udziałowcach lokalnych, w tym gmin. Spółdzielnie zorientowane są na zysk, ale jest on reinwestowany na miejscu, co sprzyja rozwojowi lokalnych społeczności. Duże znaczenie mają nie tylko same środki przeznaczane na regiony, ale sposób ich finansowania. Przykład niemiecki dowodzi, że rozwój ośrodków naukowych i finansowanie wiedzy sprzyjało rozwojowi gospodarczemu Saksonii, a z kolei zaniedbania w tym zakresie – utrwalaniu zaległości historycznych, kulturalnych i ekonomicznych regionu północno-wschodniego Niemiec. To ważne wnioski, podkreślali polscy dyskutanci, bo w naszych regionach wschodnich mamy do czynienia z przykładami rozwoju, ale i pasywności wielu gmin, o czym świadczy także to, że niektóre z nich nie starały się nawet o dofinansowanie z unijnych środków strukturalnych.

Wyzwania dla Polski

Konferencję zamknął Michał Boni, który przedstawił najważniejsze wyzwania, jakie stoją przed Polską w perspektywie 2030 roku.

– Jeżeli nie zmienimy podejścia w rozwiązywaniu problemów i kształtowaniu polityki, Polsce grozić może dryf rozwoju – powiedział minister – Będziemy się rozwijać nadal, lecz nie w tak wysokim tempie, które sprostałoby naszym aspiracjom i przyspieszyło wyrównanie poziomu życia z krajami UE-15.

Do kluczowych zmian nowego sposobu kształtowania zmian szef doradców premiera zaliczył m.in. potrzebę planowania strategicznego, czyli perspektywy rozwoju co najmniej jednego pokolenia naprzód oraz podejścia holistycznego – rozwiązywania problemów w wielu obszarach równocześnie. Planowanie strategiczne nie powinno się orientować wyłącznie na Unii Europejskiej, lecz także na krajach spoza Wspólnoty. Według ministra Boniego, w perspektywie 2030 roku musimy znaleźć rozwiązania dla 10 głównych wyzwań, które staną się priorytetami polityki kolejnych rządów.

Piotr Stefaniak
Dziennikarz w miesięczniku „Manager Magazin”

Wyzwania 2030 – 10 priorytetów dla Polski

Wyzwanie	Dylemat
1. Stabilny, wysoki wzrost gospodarczy	Wzrost w dryfie czy długofalowy rozwój
2. Równowaga demograficzna	Kosztowna zapaść demograficzna czy równowaga demograficzna oparta na solidarności społecznej
3. Wysoka aktywność zawodowa oraz adaptacyjność zasobów pracy	Niepewna stabilność czy adaptacyjna mobilność
4. Odpowiedni potencjał infrastruktury	Infrastrukturalne bariery wymiany gospodarczej czy przyspieszenie wymiany i rozwoju
5. Bezpieczeństwo energetyczno-klimatyczne	Pozostanie poza bezpieczeństwem energetycznym czy harmonizacja wyzwań klimatycznych i energetycznych jako czynnik rozwoju
6. Gospodarka oparta na wiedzy i rozwój kapitału intelektualnego	Kapitał intelektualny w ciągłym niedorozwoju czy kapitał intelektualny stałą przewagą konkurencyjną
7. Solidarność i konwergencja regionalna	Wzrost luki cywilizacyjnej między regionami czy stopniowa konwergencja (z okresowym wzrostem różnicowań)
8. Poprawa spójności społecznej	Pozorna spójność, jako rezultat nieefektywnych transferów socjalnych czy polityka spójności, a realne wykluczenia
9. Wzrost kapitału społecznego	Pułapka kapitału przetrwania czy szanse społecznego kapitału rozwoju
10. Sprawne państwo i efektywne rządzenie	Niesprawność barierą rozwoju czy sektor publiczny kreuje środowisko dla rozwoju